

Przedpłata:

Pocztą rocz. 5,
płr. 2.50, kw.
1.25. W Radomiu:
bez odnosz.
rocz. 4, płr. 2,
kw. 1. Przedpłate
przyjmuje Wy-
dawnictwo i Księ-
garnia.

GAZETA RADOMSKA

wychodzi w Środy i Soboty.

Wydawnictwo „Gazety Radomskiej” ul. Lubelska, dom W-go Grodzkiego N. 136, otwarte codziennie prócz świąt od godz. 10 rano do 3-ej po poł.

P. o. redaktora, adw. przys. J. Gacki, w sprawach ważnych „Gazety,” przyjmuje codziennie od 5—6 po poł., ul. Sporna, dom Blicha (Baumingera).

Dziś dnia 22-go Stycznia: Wincentego Męcz.

Rękopisy nie zwracają się.

Wsch. słońca o godz. 7 m. 54. Zach. o godz. 4 m. 32.

Ogłoszenia

Przyjmuje Wyda-
wnictwo „Gazety
Radomskiej” po
cenach stałych
a w Warsz wie,
domy ogłoszeń.
Ogłoszenia tyl-
ko po polsku.

NOWY KOŚCIÓŁ w RADOMIU.

Na budowę nowego kościoła
złożyli w redakcyi naszej:

Franciszek i Andrzej	rs. 10 k.	—
Daniewski	„ 1 „	—
S. N.	„ 3 „	—
Piotr Radosz	„ — „	50
Bronisław Fudalej	„ 5 „	—
Bezimiennie	„ 1 „	—

Razem z ofiarami po-
przedniemi . . . rs. 1803 k. 22

Bóg zapłać religijnym ofiaro-
dawcom. Kwota wniesiona do ka-
sy przemysłowców radomskich na
książeczkę № 1088 p. t. „Redak-
cja „Gazety Radomskiej” na bu-
dowę nowego rzymsko-katolickie-
go kościoła w Radomiu.”

Monopol.

Na zasadzie art. 3 części II opinii Ra-
dy Państwa z dnia 29-go maja 1897 r.
st. st. zapadło dnia 30-go grudnia 1897 r.

Postanowienie obowiązujące o wew-
nętrznem urządzeniu zakładów dla sprze-
dazy trunków w miastach, osadach i
wsiach i o zachowaniu w zakładach ta-
kich porządku i przyzwoitości.

1. Postanowienia ogólne obowiązko-
we dla wszystkich bez wyjątku zakła-
dów sprzedających trunki do wypicia w
samym zakładzie.

1. Każdy zakład ze sprzedażą trun-
ków, włączając restauracje pierwszo-
rzędne, mające prawo naznaczać ceny
dowolne na wódkę i spirytus, a także
restauracje hotelowe i różnego gatunku
bufety, powinien mieścić się na dole od
frontu. Traktyernie przy hotelach i re-
stauracjach pierwszorzędnych, mogą być na
piętrach; co do bufetów zaś nie ma żad-
nych ograniczeń.

2. Każdy zakład ze sprzedażą trun-
ków do wypicia na miejscu, oprócz bu-
fetów, winien mieć nie więcej nad dwa
wejścia: jedno główne od ulicy lub z
bramy, wychodzącej na ulicę, drugie
wejście od podwórza dla użytku utrzy-
mującego zakład.

3. Przy każdym zakładzie, dozwala
się utrzymywać dla użytku gości: 1) o-
grody konieczne łączące się z zakłada-
mi i z jednym dla obydwoh wejściem, 2)
odstąpione werendy i galerie położone
od frontu.

U w a g a. W ogrodach mogą być ur-
ządzone altany.

4. Przy każdym zakładzie, mają być
wygodne, porządnie utrzymywane wa-
terklozety lub ustępy, przeznaczone wy-
łącznie dla gości.

5. Wejścia do zakładu tak od ulicy
jak i z bramy i same ustępy winny być
należycie oświetlone.

6. Na znakach (szyldach) ma być wy-
raźnie wypisane w języku ruskim, z
możliwością przekładu na język miejscowy,
jaki w tym zakładzie prowadzi się
handel trunkami, np. traktyernia, handel
win (reński pogreb) ze sprzedażą trun-
ków do wypicia na miejscu, sprzedaż pi-
wa w miejscu i do domu i t. p. we
wszystkich innych względach tytuły i
rysunki znaków powinny stosować się
do przepisów policyjnych. Traktyernie
żydowskie z pokarmami koszerne
mają mieć znaki z wypisanem w ruskim
i hebrajskim języku.

7. Mieszkanie dla zakładu powinno

być wygodne, widne i w ogóle odpowie-
dnie dla swego przeznaczenia, umeblo-
wane przyzwoicie, musi być bufet i ze-
gar zawieszony w miejscu widocznym.
Wysokość pokoi zakładowych powinna
wynosić nie mniej 3 1/2 arszyna.

W razie pozwolenia Gubernatora na
prowadzenie w niektórych zakładach
gier, prawem dozwolonych, jako to: bi-
lardu, arcab, szachów i t. p. na ten cel
mają być przeznaczone oddzielne pokoje
bilardowe, łączące się bezpośrednio z
mieszkaniami zakładów i nie mające od-
dzielnych wejść. Za pozwoleniem wła-
ściwej władzy, w zakładach może grać
muzyka.

9. Każdy zakład ze sprzedażą trun-
ków do spożycia na miejscu, z wyjąt-
kiem zajazdów, hoteli i różnego rodzaju
bufetów, nie powinien mieć wewnętrznej
komunikacji z mieszkaniem gospodarza
zakładu lub zarządzającego takowym, z
mieszkaniami osób obcych, jak również
z mieszkaniem innych handlowych za-
kładów, sklepów, chociażby takowe u-
trzymywane były przez tegoż samego
właściciela; służba zakładu może mieć
mieszkanie, łączące z zakładem handlu
trunkami. Goście zakładowi nie powin-
ni wchodzić do mieszkań właściciela za-
kładu, jego pomocników i służby.

10. Wszystkie pokoje zakładu, a mia-
nowicie bufety, bilardowe gabinety, ku-
chnie i korytarze w tych zakładach, w
których takowe ze względu na potrzeby
zakładu znajdują się, nie mogą być prze-
znaczone na mieszkanie dla gospodarza,
subjektów i sług, a także użyte na go-
spodarskie potrzeby, dla tego nie może
być w takich pokojach łóżek, pościeli,
ubrań osób, służących w zakładzie i w
ogóle przedmiotów nie mających zwią-
zku z handlem trunkami. Nie mogą
także w zakładzie nocować goście, oso-
by obce, gospodarz i jego służba.

U w a g a. Na ubrania zwierzechnie
gości, w zakładzie powinny być urządzo-

ne albo ogólne wieszadła w przedpoko-
jach pod nadzorem oddzielnej służby,
albo urządzone wieszadła w gościennych
pokojach.

11. Całe mieszkanie zakładu powinno
być odpowiednio oświetlone, mieć wen-
tylatory, być jak najczęściej przewie-
trzane, a w zimie dobrze opalane, przy-
czem w każdym pokoju ma być chociaż
jeden lufcik, w pokojach zaś większych,
mających więcej jak dwa okna, ma być
jeden lufcik na każde dwa okna.

12. Mieszkanie zakładów dla sprze-
dazy trunków, podłogi, ściany, piece,
drzwi, okna z podwójnymi ramami,
schody, umeblowania i naczynia różnego
rodzaju, potrzebne w handlu z trunkami,
winny być utrzymywane we wzorowym
porządku i czystości przy użyciu ich w
handlu, nadto stoły dla publiczności i
stoły bufetowe, mają być nakryte ser-
wetami lub ceratami koloru białego.

U w a g a. Stoły i bufety z marmu-
rowymi blatami, mogą być bez serwet i
cerat.

13. W pokojach zakładowych na
ścianach można wieszać obrazy, rysunki
i ogłoszenia, dozwolone przez rząd, ale
nie wolno ozdabiać ścian w zakładzie
portretami i popiersiami osób Doma Pa-
nującego.

14. W każdym pokoju powinna znaj-
dować się karafka z czystą, świeżą i
dobrą do użytku wodą do picia, mogą
być także użyte do tego naczynia zam-
knięte z kranami.

15. W zakładach wydawać można
gościom potrawy, trunki i t. d. tylko w
dobrym gatunku.

16. Za prawo wejścia do zakładu nie
wolno żądać żadnej zapłaty.

17. Nie może być także wymagana
od gości zapłata za osobiste usługi przy
podawaniu potraw i trunków, jako to, za
podanie kieliszków, szklanek, trybuszo-
na, za odkorkowanie butelek z trunka-
mi i t. p., lecz gości, nie żądających dla

155)

OSTATNI RZYMIANIE

POWIEŚĆ

Z CZASÓW TEODOZYUSZA WIELKIEGO

przez

Teodora Jeske-Choińskiego.

(Dalszy ciąg).

Po raz wtóry nie zebrali by tak
licznego i walecznego wojska.
Arbogasta nie zastąpi żaden z je-
go komesów i wojewodów, żaden
bowiem nie rozporządza środkami
słynnego króla.

Byli stanowczo zwyciężeni, po-
waleni o ziemię, jak gladyator, u-
godzony śmiertelnie.

Bez słowa wyszli patryocy rzym-
scy z kuryi, bez słowa żegnali się,
ściskając sobie ręce. W oczach
strasznych błyszczały łzy, wargi
młodszych drgały boleśnie.

W kilka godzin potem ciągnęły
ulicami Rzymu karety, rydwany
i lektyki. Senatorowie pogańscy
opuszczali miasto, aby nie patrzeć
na tryumf Galilejczyków. Sym-
machus udał się do swoich dóbr,
na Sycylię. Klaudyanus do Afry-
ki, Rufiusz do Gallii.

Tylko dziewięć Westy, przyku-
te ślubami do swojego ołtarza, nie
mogły sobie oszczędzić chwili
okrutnej.

Powiedziano im, że namiestnik

cesarski zgasi dziś święty ogień i
wróci im swobodę. Zdumione
groźbą tak niesłychaną, czekały
w niepokoju na przedstawiciela
władzy świeckiej.

W celi świątyni, w złoconem
krześle spoczywała Fausta Anzo-
nia, pełniąc swoją czynność ka-
pląską. Na ołtarzu tlił słaby
płomyk, podtrzymywany gałązkami
laurowymi, które Fausta rzu-
cała od czasu do czasu na rozżar-
zone węgle.

Ona jedna zachowała spokój,
kiedy trwoga ogarnęła nawet sę-
dziwą Puleherę Placydę. Widząc,
że kapłanki tracą przytomność,
pilnowała zniechę, chociaż jej go-
dzina jeszcze nie nadeszła.

U jej stóp, na podnóżku siedzia-
ła Poreya Julia, splótłszy ręce na
jej kolanach.

— Opuszczamy to nieszczęsne
miasto — mówiła siostra Julii-
sza — które bogowie oddali na
pastwę Galilejczykom. Jedziemy
daleko, po za granice cesarstwa,
aż do Kwadyi, gdzie Konstan-
cusz Galeryusz nabył rozległe zie-
mie. Nie wiedział biedak, że to
pustkowiem będzie mu się kiedyś
wydawało rajem. Tam nie dosię-
gnie nas ręka Teodozyusza, nie
zakłóca naszego spokoju kapłani
galilejscy. W ciszy leśnej bę-
dziemy mogli czcić bez przesko-
dy naszych Penatów i płakać nad
nieszczęściem ojczyzny.

Poreya ukryła twarz w fałdach
sukni Fausty.

— Ktoby się tego spodziewał...
ktoby się tego spodziewał... — za-
wodziła.

— Czy Hymen pójdzie za tobą
w obce kraje? — pytała Fausta,
gładząc ręką pieścizłotliwe włosy
Poreyi.

— Tak, pani — odpowiedziała
Poreya — Konstancusz wysłał
sobie moją miłość cierpliwością i
męstwem. Nie zginął wpra-
wdzie śmiercią bohaterską, jak
Flawianus, ale tylko dla tego, że
go strzała nieprzyjaciela obezwła-
dliła w chwili, kiedy chciał się
rzucić za prefektem w tłum bar-
barzyńców. Ranne go podnieśli
łucznicy Arbogasta i oddali słu-
żbie lekarzów obozowych. Za
jedną ręką, którą poświęcił dla
Rzymu, oddam mu moje obiedwie.
Utworzymy sobie na obcej ziemi
nową ojczyznę, schronisko dla
wszystkich, których gniew Gali-
lejczyków wypędzi z Italii. Ka-
jus zabiera z sobą pamiętki rzym-
skie, posagi Jowisza, Junony,
Marsa i Westy i mnóstwo klien-
tów, wiernych bogom narodowym.
Jedź z nami, pani świątobliwa! W
lasach Kwadyi nie będzie nikt
uragał twemu bólowi. Może się
Jowisz ulituje kiedyś nad swoim
ludem i pozwoli nam wrócić do
świętej stolicy Klaudyów, Juliów
i Antoninów.

Fausta wskazała ręką na pło-
mień.

— Dopóki ten ogień płonie na

ołtarzu Westy, dopóty jestem jego
niewolnicą — odrzekła.

— A gdy go nasi wrogowie
zgaszą? — zapytała Poreya półgło-
sem.

Nie odrazu odpowiedziała Fau-
sta. Zmarszczywszy brwi, pa-
rzyła jakiś czas na posąg Westy.
Twarz jej miała wyraz stanow-
czości.

— Oni go nie zgaszą — odezwa-
ła się głosem twardym. — Ogień
Westy zgasi tylko sama Westa.
Żadna ręka nieczysta nie dotknie
najdroższej pamiątki naszego na-
rodu. Niech przyjdą!

— Winfridus Fabricyusz ma
jeszcze dziś wykonać rozkaz Teo-
dozyusza.

Gończy rumieniec oblał Fau-
stę. Pochyliła głowę szybko, a
kiedy ją podniosła, była blada,
jak marmurowy posąg bogini.

— Niech przyjdzie! — szeptała
drżącymi ustami.

Objęła ramieniem Poreyę, przy-
garnęła ją do siebie i mówiła ła-
godnie, tklivie.

— Niech ci miłość Konstan-
cusza uścisnąć ścieżkę życia won-
nymi kwiatami, niech cisza lasów
Kwadyi ukołysze twój ból Rzy-
mianki...

Wtem wbiegła do sali kapłanka

— Galilejczycy idą! — zawo-
łała.

(D. c. n.)

siebie z zakładu pokarmów i trunków, gospodarz może nie dopuścić do zajmowania miejsca przy stole.

18. Bezwarunkowo zabrania się spożywania w zakładzie trunków, przyniesionych przez gości, za co odpowiedzialnym jest gospodarz; lecz osoby, przybyłe do zajazdu lub hotelu, mogą w zajętych przez nich pokojach pić przywiezione przez siebie trunki.

19. We wszystkich zakładach przestrzegać należy porządku i przyzwoitości dla tego gospodarz nie powinien dozwalać hałasów i nieprzyzwoitości, używając do tego sposobów spokojnych, bez gwałtu i brutalstwa, co gdyby nie skutkowało, należy przywołać policję.

20. Mieszkanie zajęte na zakład sprzedaży trunków na kieliszki (oprócz zajazdów i we wsiach karczmach) nie mogą być użyte na jakikolwiek cel inny.

21. Służba w zakładach powinna być zdrową, zasługującą na zaufanie, ubranie mieć porządne i przyzwoite i obejście z publicznością grzeczne. Służba winna umieć mówić po rusku. Posługacze i subiekci podlegli chorobom zaraźliwym i z ranami na częściach ciała widocznych, natychmiast winni być z zakładu wydalen.

— DCN —

Prasa Warszawska.

Serya III.

III.

„Wisła.“

(Dokończenie).

Z biegiem lat „Wisła“ stanie się niewyczerpanym skarbem dla badaczy ludu z danej epoki, dla pisarzy, muzyków, artystów—malarzy i t. d. Ztąd to ludoznawstwo, krajowa folklorystyka pełnami rozlewają się falami.

Aby nie być posądzonym o gołosłowność przytaczam tu, bez komentarzy dalszych, treść zeszytu I-go i ostatniego, jaki dotąd wyszedł (III-go) zeszytu tegorocznego tomu „Wisły.“

Na zeszyt I składają się prace: „Urywki dawnej szopki kaliskiej“ p. Józefa Peszke, „2 melodie dożynkowe“ przez H. Sarnowską, „2 ustepty w gwarze Mazowieckiej“ przez prof. M. Łopacińskiego, „Materiały do bibliografii ludoznawstwa polskiego“ przez Adolfa Strzeleckiego, „Burtynikas“ przez J. Kiborta, „O mysim kożusku“ przez Z. Kowerską, „Kronika geograficzna za rok 1895“ przez Wacława Nałkowskiego, „Z powiatu Nieszawskiego“ przez K. Krynickiego (autora dzieła „O Wiśle“), „Dyabelki“ przez B. W. Korotyńskiego, „Wskazówki do konserwowania przedmiotów starożytnych“ przez Erazma Majewskiego, „Rycerze przy grobie Chrystusa“ przez Karola Hoffmana, „Z życia cechowego w dawnych wiekach“ przez L. J. Korotyńskiego (z rysunkiem). Stała, ważna, obficie zasilana, wciąż odmienne traktująca kwestye rubryka „Poszukiwania“, mieści w rzeczonych 2-ch zeszytach poszukiwania w sprawie: lecznictwa ludowego, chaty, przysłów, poglądów ludu na przyrodę, słowiańskich nazw na Szlaku pruskim, pamięci o zmarłych, pisanek, sobótki, kuli, zwyczajach prawnych ludu żmudzkiego, pisma obrazowego, obrzędów pogrzebowych, ludoznawstwa żydowskiego, Szwedów—Tatarów i Turków. W zeszytach 3-im „Legenda o Sicińskim“ przez Witorta, „Legenda o pustelniku, skuszonym przez dyabła do popełnienia 3 grzechów“ przez prof. H. Łopacińskiego, „Bajki z Józłowa w pow. lubelskim“ przez A. Kowerskiego, „Wesele w zakątku litewskim“ przez Znicza, „Materiały do bibl. lecznictwa“ A. Strzeleckiego, „Słów kilka o 1-m z międzynarodowych ubiorów głowy“ przez A. Moszkowa (z 11 rysunkami). Rycina do zeszytu: „Huculi“ (młode małżeństwo z Żabiego).

W każdym zeszycie obszerna, wyczerpująca piśmiennictwo ludoznaw-

cze „Bibliografia, krytyka“ i „Wiadomości bieżące“, urozmaicone nierazdo ilustracyami.

Cena „Wisły“ z przesyłką pocztową tylko 7 rubli rocznie. Współpracowników stałych i przygodnych na setki liczyć można, a jednym z najczynniejszych jest zamieszkały w Radomiu, chlubnie odznaczający się na tem polu Szczepny Jastrzębowski.

Z większych prac, pomieszczonych w „Wiśle“, utworzyło się już 15 tomów „Biblioteki Wisły“. Oto one: Federowskiego „Lud okolic Zarek, Siewierza i Pilicy“, Chełchowskiego St. „Podania z okolic Przaszyska“, 2 tomy, Wasilewski Zygm. „Jagodne, wieś w pow. Łukowskim“, (z rysunkami), Zawilińskiego „Podania i pieśni górali Beskidowych“, „Kobieta w pieśni ludowej“, Polaczka St. „Wieś Rudawa“, Weryho Wł. „Podania łotewskie“, Pleszczyńskiego Ks. „Bojarzy Międzyrzeczy“, „Do wojny—Sylwestrowicza M. „Podania żmudzkie“, 2 tomy, Braci Grimmów „Bajki domowe i dziecinne“, 2 tomy.

Panowie mieszczychy zapieśniali, zatęchli w murach miejskich! poznajcież lud polski choć z dzieł o nim pisanych!..

NAJOGÓLNIEJSZE IDEALY ŻYCIOWE

przez

Bolesława Prusa.

XIV.

(Dokończenie).

Cnota bowiem jest to ziarno, które do zupełnego rozwoju musi znaleźć właściwy grunt—w dążnościach całego społeczeństwa i odpowiednią temperaturę—w nastroju opinii publicznej. Biada narodowi, wśród którego rozlegałyby się tylko same nagany i podejrzenia! W takim otoczeniu nigdy nie wyrosną bohaterowie, którzy odkrywają nowe światy, lecz karyerowicze, którzy, jak lisy, kręą się po utartych i osłoniętych ścieżynach.

Trzeba przyznać, że dzisiaj, nawet u nas, w przeważnej liczbie wypadków, rzeczy użyteczne są pielęgnowane a szkodliwe—tępione, że chwalimy i kochamy ludzi użytecznych, a pogardzamy szkodliwymi.

Trafiają się jednak szczególne wypadki, które wyjaśni następująca przypowieść.

Na pustyni, przy publicznym gościńcu, leżał ewangeliczny Łazarz, związany, obdarty, zbity i poraniony ledwie jęcząc na losy, które go do takiej niedoli przywiodły.

Leżał tak całe dni, choć mijali go podróżni, którzy drwili z niego lub wymyślali mu i choć miał krewnych, którzy nie byli mu w stanie pomóc.

Nagle zjawił się młody podróżnik, który dojrzał Łazarza. Zatrzymał swój orszak i rzekł do sług:

— Chciałbym pomódz temu oto nieszczęślikowi, który cierpi nad zasługę. Wyjmijcie mu więc knebel z ust, aby mógł opowiedzieć: co go boli? usuńcie piasek z jego oczu, aby rozejrzał się, gdzie jest? i wyjmijcie drzazki z za paznocy jego, aby nie szalał z bólu...

Wierni słudzy zrobili tak, a wówczas krewni odezwali się do Łazarza:

— Ten podróżny to jest błogosławiony człowiek: zrobił ci nie małą ulgę!..

— O, dużo mi tam zrobił!..—odparł Łazarz.—Niech mi każe dać złoty zegarek, repertyer, porządny kamieniec, to mu dopiero podziękuję...

Na to odpowiedział jeden z krewnych:

— Bracie Łazarzu, nie mądrość mówi przez twoje usta, lecz ból i gorączka! Ochłodnij, rozejrzyj się, a odpowiesz innym sposobem.

— Jakim że to?..—spytał poraniony podróżny.

— Odpowiesz tak. Niech cię Bóg błogosławi szlachetny podróżniku, żeś spojrział na bezmiar moich cierpień. Gdy nieco sił odzyskam, za twoje dobre, wypłacę ci się jeszcze lepszym, abys przekonał się, że i ja umiem być wdzięcznym i nie gorzej od innych użytecznym.

Wiadomości bieżące.

Wykup drogi Fabr. Łódzkiej. „Kraj“ pisze: że zarząd drogi żel. Iwangrodzko-Dąbrowskiej wystąpił do rządu z propozycją wykupienia i przyłączenia do swej linii dr. żel. Fabryczno-Łódzkiej. Ewentualność ta przewidziana jest w ustawie drogi Dąbrowskiej.

Towarzystwo opieki nad oświatą ludową. „Birżew. Wiadomości“ donoszą: Wkrótce nastąpi ogłoszenie ustawy normalnej towarzystw opieki nad oświatą ludową. Ustawę opracowała komisja specjalna, złożona z delegatów ministerium spraw wewnętrznych, ministerium oświaty i św. Synodu. Towarzystwa będą podległe ministerium oświaty.

Samorząd gminny. Kwestya reformy samorządu gminnego w Królestwie Polskim stanęła obecnie na porządku dziennym. Komisye gubernialne do spraw włościańskich, z udziałem naczelników powiatów, zajęte są przygotowywaniem odpowiednich materiałów i opinii dla kancelaryi warsz. jeneral-gubernatora.

Melamedzi. Ministerium spraw wewnętrznych wyjaśniło, iż świadectwa melamedów wydawane być mogą tylko mężczyznom, żydówką zaś mogą prowadzić chedery tylko wtedy, jeżeli posiadają świadectwa nauczycielek szkół początkowych.

Odczyty dla małoletnich robotników. Właściciele fabryk, liczących więcej niż 50 robotników nieletnich, mają być zobowiązani, jak donoszą „Ruski Wied.“, do urządzania odczytów popularnych, przeważnie treści religijno-moralnej, w niedziele i święta.

Budżet. Ogłoszony został Najpodatniejszy raport ministra finansów o budżecie dochodów i wydatków na rok 1898-my. Dochody państwa—wedle budżetu—wynoszą: dochody zwyczajne 1,364,458,217 rs., dochody nadzwyczajne 3,300,000 rs., a wolna gotówka skarbu państwa 106,291,706 rs. ogółem 1,474,049,923 rs. W ten sposób dochody zwyczajne państwa przewyższają wydatki zwyczajne o 10,373,004 rs. W porównaniu z budżetem na rok 1897-my dochody zwyczajne przewidziane są w sumie o 46,091,722 rs. większej, wydatki zwyczajne w sumie o 66,226,351 rs. większej. Powiększenie dochodów w porównaniu z r. 1897 przewidziane jest: z kolei państwowych o 31,500,000 rs., z monopolu wódeczanego o 22 1/2 milionów rs., chociaż dochód z monopolu w r. 1898-ym obliczony został w sumie o 24 1/2 milionów mniejszej i chociaż wpływ z opłat wykupnych przewidziano w sumie 7 1/2 miliona rs. mniej.

Monopol. „Praw. Wiest.“ pisze: „Gdyby praktyka wykazała, że dotychczasowa liczba zakładów restauracyjnych okazała się niewystarczającą, to starając się o to mogą być wydane dodatkowe pozwolenia na restauracje z warunkiem, ażeby przeznaczone na nie lokale odpowiadały wymaganiom porządku i światła, oraz by właściciele ich byli ludźmi moralnego sprawowania.“ „Warsz. Dniwn.“, pisze: „O ile nam wiadomo ze źródeł prywatnych, kapitalizacja wykupu propinacji nastąpi w drodze pomnożenia przez dwadzieścia dochodu rocznego, otrzymywanego z propinacji.“—Minister finansów zezwolił na sprzedaż spirytusu ze sklepów monopolu na wyrób octu i w handlach octu po cenach następujących: spirytusu rektyfikowanego po rub. 1, surowego po kop. 80 za wiadro 40^o, z warunkiem, ażeby przy tej sprzedaży spirytusu rządowego zachowywane były przepisy, zawarte w okólniku ministerium finansów z dn. 19 lutego r. z.—Zarząd akcyzy, wobec licznego napływu interesantów, zgłaszających się po wiadomości o losie wniesionych przez nich podań,—zawiadamia, że odpowiedzi na wszystkie pytania, wniesione w ciągu r. z., udzielone będą dopiero za jakie 2—3 tygodni i rozesłane petentom piśmiennie, za pośrednictwem policji, interesowani nie mają po co się zgłaszać do biura zarządu akcyzy. Również rozesłane będą w najbliższym czasie wyciągi z ustawy o opłatach akcyzowych w zakresie handlu trunkami tym

osobom, które otrzymały świadectwo na prawo sprzedaży trunków, a którym dotąd wyciągów tych nie wręczono. W restauracjach trzeciej kategorii, mających prawo sprzedaży trunków wyłącznie w naczyniach opieczetowanych po cenach oznaczonych przez zarząd monopolu, przywroceno usługę żeńską, z warunkiem, że na żądanie gości, musi się znajdować w zakładzie i usługa męska. Zakłady te liczą głównie na wyszynk piwa i handel potrawami gorącymi.

Czas odnowić PRZEDPŁATĘ.

Z miasta.

Nędza wyjątkowa. W redakcyi naszej złożyli:

Dla chorej wdowy Budzyńskiej goście z pod Jelenia kop. 20, M. S., w dzień imienia nieboszczyka męża mego Brazylego Stasienko, rs. 1.

Dla chorej wdowy Steplewskiej z dziećmi p. Marya Marcinkowska rs. 3, Z. W., w rocznicę zgonu matki i ciotki, rs. 2.

Dla Przesławskiej wdowy po urzędniku magistratu N. N. rs. 5.

Dla Jasia Jaroszyńskiego biednego ucznia kl. 3-iej gim. radomskiego ks. W. Wołosewicz rs. 2, Bezimiennie rs. 3.

Na wpisy dla niezdolnych uczniów ks. Kłosiński z Wieniawy złożył w redakcyi naszej rs. 1, N. N. rs. 5 „na wpisy dla uczniów bez różnicy wyznania i narodowości.“

„Lutnia.“ Wczoraj o godz. 9-iej wieczorem, pod prezydencją p. Wł. Grodzińskiego, odbyło się ogólne zebranie członków „Lutni.“ Odczytane sprawozdanie z działalności instytucji za czas od 1-go lipca 1897 r. do 1-go stycznia 1898 r. poucza nas, że „Lutnia“ w okresie sprawozdawczym liczyła 42 czynnych członków i 177 zwyczajnych. W tymże czasie ubywało: czynnych 8, zwyczaj. 6, przybyło czynnych 22, zwyczaj. 69. Po dzień 1 stycznia r. b. Tow. liczy 56 czynnych i 190 zwyczaj. Na ogólnym zebraniu w d. 30 czerwca 1897 r. powołano pp.: na prezesa W. Grodzińskiego, wice-prezesa dr. Wł. Papiewskiego, gospodarza B. Skrzyńskiego, skarbnika Chmielikowskiego, p. o. dyrektora R. Dąbrowskiego i sekretarza Ant. Paluchowskiego. W dwa tygodnie powołany został na dyrektora p. Tadeusz Joteyko, następnie p. B. Skrzyński na własne żądanie zrzekł się obowiązków gospodarza w dniu 1 października, zaś na jego miejsce wybrany został p. Zygmunt Zalewski w d. 29 października. Zarząd odbył w okresie sprawozdawczym 8 posiedzeń, ogólnych zebrań członków czynnych odbyło się 2. Do komisji rewizyjnej wybrani: p. B. Skrzyński, Roman Maresch i Zdzisław Woszczyński. Lekcyj i prób odbyło się 68, niezależnie od 16 prób z chórem żeńskim i męzkim, łącznie z miejscową orkiestrą amatorską. Chór „Lutni“ wykonał: 1) 24 utwory a Capella, 2) 3 utwory w podwójnym kwartecie męzkim, 3) 1 utwór w chórze mieszanym, 4) w chórze mieszanym z orkiestrą 2 utwory. Ogółem wypracowano 30 utworów, z których 18 nowych i 12 z dawniejszych, z tych 22 polskich kompozytorów i 8 obcych. Utwory te produkowano 4 razy na estradzie i 4 razy w kościele. Instytucja w okresie sprawozdawczym miała przychodu rs. 1,303 kop. 10, rozchodu rs. 852 kop. 10. Pozostało gotowizny w d. 1 stycznia

r. b. rs. 451, z których lokowano w kasie pożyczkowej przemysłowców radomskich na książkę rs. 420, pozostaje w skarbniku Towarzystwa 31 rs. Dalszy przebieg ogólnego zebrania streścimy w numerze śródownym.

Bal rzemieślniczy zapowiada się świetnie. Komitet dokłada wszelkich starań, ażeby zabawa tradycyjna, zadowolila wszystkich. Komitet balowy składają pp.: Adamski Antoni, Adamski Teodor, Grubiński Władysław, Ogórkowski Stanisław, Skorzyński Ludwik, Suchański Adam, Dutkowski Leopold, Sławiński Szymon, Szyfman Jan, Paschański Mikołaj, Osiński Floryan, Kwieciński Władysław, Sobiecki Teofil, Mierzejewski Czesław, Jabłoński Bolesław.

Tow. kredytowe m. Radomia. Sprawa organizacji Towarzystwa kredytowego miasta Radomia jest zupełnie na dobrej drodze. Ministerium w zasadzie już zgodziło się zatwierdzić ustawę. Należy tylko dopełnić paru drobnych formalności, a miasto nasze, dzięki obywatelowi p. Józefowi Grajnerowi, pozyska niedługo nową instytucję.

Urząd pocztowy. Publiczność uskarża się na ciasnotę biura pocztowego, w którym odbiera gazety, listy i posyłki wartościowe. Rzeczywiście, w mieście gubernialnem, handlowem, a więc bardzo ruchliwym, sala dla interesantów jest stanowczo za małą, a cały budynek na pomieszczenie biur za ciasny. Wartoby również powiększyć personel urzędników, gdyż obecna obsługa nie wystarcza. Urzędnicy codziennie wyczerpani są fizycznie, z powodu nadmiernej a uczciwej pracy. Chcieliby obsłużyć ogół najgorliwiej, lecz jest ich za mało, ażeby podołać ciężkim i mozolnym obowiązkom. Wartoby rzeczywiście przynajmniej o połowę powiększyć personel pocztowych.

Z sądu. (Sprawa o otrucie). Statystyka sądowa naszej gubernii wykazuje, że żaden z powiatów nie odznacza się tak wielką liczbą spraw o otrucie jak powiat opoczeński. Gdy w innych powiatach wypada tej treści sprawa jedna na lat kilka, w powiecie opoczeńskim spraw takich jest zawsze kilka do roku. Sąd okręgowy na sesji w Końskich, rozpatrywał sprawę o Florentynę Kobylkę, lat 28, oskarżonej o to, że wraz z kochankiem swoim, Wojciechem Kondzielą, lat 23, otruli męża swego Michała Kobylkę. Śledztwo sądowe wykryło co następuje. Włościanin wsi Wola Gałęcka, Michał Kobylka, przed sześciu blisko laty, na parę miesięcy przed wzięciem go do służby wojskowej, ożenił się z Florentyną Skąbą, jakkolwiek rodzina odradzała mu, by ślub odłożył do powrotu z wojska. Michał Kobylka jednakowoż tak był zakochany, że perswazyje rodziny nie pomogły i ożeniwszy się, umieścił żonę w domu swych rodziców, sam zaś wkrótce jako żołnierz ze wsi wyjechał. W pierwszych dwóch latach nieobecności męża, Florentyna Kobylka pracowała przepędzając czas u rodziców, lecz trzeciego roku poznała się z Wojciechem Kondzielą, z którym wkrótce weszła w miłosne stosunki. Matka i ludzie, a nawet ojciec Florentyny Kobylki, widząc ją nie raz na ustroniu z Kondzielą przestregali, grożąc, że mąż się o tem dowie; nie to jednak nie pomagało. Przed 2 laty wrócił ze służby wojskowej Michał Kobylka i choć o uszy obijały mu się nie dobre wieści o jego żonie, nie wierzył im, a dla żony był najlepszym mężem. Sprzykrzyło się jednakowoż Florentynie do życia rozdwojone i myśli o przyspieszeniu zgonu mężowi zaczęła kielkować w jej głowie. Wyznała ojcu swemu, że chce otruć męża, lecz nie mając na to osobistej odwagi, prosiła go, aby go otruł. Ojciec jej, propozycję od-

rzucił. Wtedy postanawia sama to uczynić. Właśnie mąż jej zdecydował się sprzedać wieprza na jarmarku w Odrzywole. Rano, jadł śniadanie, zgotowane mu przez żonę, składające się z kartofli i maślanki. Kartofle wydawały mu się nie smaczne, gdyż, jak potwierdziła to sama Florentyna, mówił, że mają zapach siarki i prosił o ugotowanie mu kaszy. Florentyna zgotowała kaszę, którą zjadłszy, natychmiast na furmance swego teścia z wieprzem do Odrzywoła pojechał. Na drodze jednakowoż Michałowi Kobylce zrobiło się nie dobrze: porwał go wymioty, więc zszedł z wozu i odszedł kilka kroków od drogi. Józef Stałba nie czekał na zięcia i pojechał do Odrzywoła, spodziewając się, że, jak mu się zrobi lepiej, sam, przyjdzie do miasta. Tymczasem w godzinę po odejściu Michała, z Domicela Papis na jarmark poszła Florentyna Kobylka, a w godzinę za nią pojechał brat Michała, Jan Kobylka z matką. Jak zeznała Domicela Papis, na drodze do Odrzywoła, nie daleko lasu, zobaczyli ślady kaszy, które ujrzałszy Florentyna, rzekła, ot będzie jakieś nieszczęście! Kiedy pod tenże las dojechał Jan Kobylka, usłyszał wołanie Michała: „Jasiu, Jasiu stań!” Z lasu wyszedł wtedy Michał Kobylka, zalany krwią i skarżył się na piekący ból w piersiach. Jan Kobylka natychmiast położył brata na wóz i pojechał do Odrzywoła do felczera Grinsztejna. Jak zeznał Grinsztejn, przywieziono do niego Michała Kobylkę zupełnie zimnego i co chwila wymiotującego krwią. Na Grinsztejna Michał Kobylka zrobił wrażenie otrutego człowieka i znajdującego się w stanie bez ratunku. Na zapytanie Grinsztejna co jadł Michał Kobylka powiedział, że kartofle z maślanką i że kartofle wydały mu się niesmaczne. Grinsztejn powiedział Janowi Kobylce, że brat jego chory jest w skutek zjedzonego śniadania i że wkrótce umrze. Jakoż w drodze do chaty Michał Kobylka umarł. Florentyna Kobylka wróciwszy do domu dnia tego późno i znalazłszy męża już sztywnego, z krzykiem rozpacz tarzała się po ziemi. Taż samą rozpacz okazywała i na pogrzebie. O ile jednak ten smutek był prawdziwy, okazuje się z tego, że czwartego dnia po pogrzebie męża, stryj Wojciecha Kondzieli, wypędził ją w noc ze stodoły, w której spisał jego synowiec. Jak widać ze śledztwa pierwiastkowego, wnętrzości Michała Kobylki, poddane chemicznym reakcyom, wykazały, że wnętrzości zmarłego żadnej trucizny nie zawierają. Sędzia śledczy, mając jednakowoż na uwadze niezwykle rodzaj choroby Michała Kobylki, poprzedzającej jego śmierć, oraz okoliczności, towarzyszące tej śmierci, odesłane przez rząd gubernialny radomski wnętrzości Michała Kobylki przesłał do Petersburga do medycznego departamentu ministerium spraw wewnętrznych, który doniósł, że we wnętrzościach Michała Kobylki odnaleziono arszenik w nadzwyczaj dużej ilości. Sąd okręgowy przekonał się teraz do wódnie, że Michała Kobylkę otruli jego żona, którą skazał po pozbawieniu wszystkich praw stanu do ciężkich robót na lat 12.

Z okolicy.

Ś. p. ks. Władysław Karmański, syn b. nauczyciela gimnazjum w Radomiu, zmarł w Iwanskach, gdzie jako dusz pasterz zjednał dla siebie cześć i szczerą miłość.

Z Sandomierza. (Koresp. „Gaz. Rad.“). Wprowadzenie monopolu wódczanego wywołało przewrót w handlu, który szczególnie widoczny będzie po małych miastach i miasteczkach. Jako mieszkaniec takiego miasteczka chcę niniejszym artykułem zwrócić uwagę władz policyjno-lekarskich na następującą sprawę. Wszyscy handlujący do niedawna trunkami, którzy rekrutują się przeważnie z żydów, gdyż chrześcianom bardzo trudno było z nimi współzawodniczyć, otwierają t. zw. herbaciarnie, przyczem w skutek ogromnej konkurencji, jaką się już widzi, cena szklanki herbaty z cukrem kosztować będzie najwyżej od 1 do 1½ kop. Jaka to będzie herbata i jaki cukier? O ile zaś sięgnęłam ncha i o ile sam osobiście się przekonałam, taką obecnie dają herbatę ludowi naszemu: szklankę

gorącej wody zabarwiając cukrem palonym (karmelem), lub też, co najwyżej, używając herbatę wygotowaną z sodą i dodając karmelu, a słodzą nie cukrem, lecz sacharyną. Chemiczny ten preparat, 400 razy słodszy od cukru jest przy ciągłym użyciu trujący, a wzmacniających i podniecających właściwości herbaty (theina, coffeina), trudno spodziewać się w takiej miksturze. Że ludziska będą pić i w dalszym ciągu taką a nie inną herbatę, mamy przykład na handlu wodą sodową. Dopóki wyrób wody sodowej był w rękach aptekarzy, woda była możliwie dobra i zapewniała pewien procent sodu, odkąd zaś handlarze zdobyli pozwolenie na wyrób wód gazowych, aptekarze z roku na rok zaprzestają wyrabiać wodę sodową, gdyż nie mogą wytrzymać konkurencji. Przepisy policyjno-lekarskie wymagają obecnie, aby woda używana do wyrobu wody sodowej była dystylowaną, aby naczynia miedziane (balony) były pobielane co rok, aby zarządzał fabryką chemik, lub aptekarz, a tymczasem ani jeden z tych warunków nie bywa wypełniany. Wodę bierze się z rzeki, np. w Sandomierzu z Wisły, woda w naczyniach miedzianych przy analizach wykazuje miedź, gdyż w skutek długoletniego użycia pobiała schodzi, handlarze zaś sami wyrabiają wodę, lub mają fikcyjnych zarządców, którzy nigdy fabryki nie oglądali. Funt takiej wody sprzedają po cenie od ¾ kop. (1½ grosza) do 1 kop. W sklepikach zaś żydowskich powszechnie przygotowują taki sok do wody sodowej; wiadomą sobie ilość sacharyny rozpuszczają w wodzie, do zafarbowania dawniej używali soku burakowego, a obecnie używają, albo karminu z dodatkiem amoniaku gryzącego w płynie, dla łatwiejszego rozpuszczenia, lub też, co gorzej farbują sok aniliną czerwoną. Przyjemny i zdrowy preparat! Za szklankę takiej wody, z takim sokiem chłop nasz płaci: czystej wody szklanka grosz, a z sokiem od 1 do 2 kop. Co zaś jest bardzo smutne, że lud nasz z wielką chęcią pije ten napój, dla jego taniości. Mając więc na uwadze wyżej zamieszczone szczegóły o wodzie sodowej sądzę, że i z herbatą będzie się dziać podobnie, więc w celu ukrócenia złego należało by chyba przy udzielaniu pozwoleń na herbaciarnie, zobowiązywać handlujących, do unikania zafałszowań, w przeciwnym razie pociągać winnych do surowej odpowiedzialności. Dla kontroli zaś powinna władza akcyjna lub policyjna od czasu do czasu, niespodziewanie, brać od handlujących próbki płynów i przysyłać do analizy, do urządzonych obecnie w miastach laboratoryów gubernialnych.

Wi...

Podziękowanie.



Wszystkim, którzy uczestniczyli w smutnym obrzędzie wyprowadzenia zwłok na miejsce wiecznego spoczynku, nieodżałowanej pamięci naszego brata i stryja księdza **Władysława Karmańskiego**, a w szczególności Szanownemu Duchowieństwu składa serdeczne „Bóg zapłać.”

Rodzina.

Ze świata.

Z Krakowa. W bocznej nawie kościoła Maryackiego umieszczono skromny, ale odznaczający się wysokimi zaletami artystycznymi pomnik Jana Matejki, du-

ta Cypr. Godebskiego. Na tle złotem widzialny brązowy profil mistrza. Powyżej, na tle z czerwonego marmuru trzy białe orły z epoki piastowskiej; nad górnym gzymsem — krzyż. Na tablicy u dołu czytamy napis: „Pamięci Jana Matejki... uświetnił — przeszłość i imię narodu polskiego. Życiem, pracą, modlitwą służył Bogu i ojczyźnie.”

Na górze Kościuszki najwyższej z australijskich, nazwanej tak przez Dommeykę, meteorolog Wragge z Queensland zamierza urządzać spostrzegalnię.

Katastrofa w kopalni. W niedzielę wydarzyła się straszna katastrofa w kopalni „Królów Ludwika” na Górnym Śląsku. Wieczorem spuściło się do kopalni 50 górników i zaledwie znaleźli się wewnątrz szybu, odezwał się dzwon alarmowy a niebawem ukazały się płomienie. Rozwinięto natychmiast energiczną akcję ratunkową i po kilku godzinach usilnej pracy wydobyte dwadzieścia zwęglonych trupów i dziesięciu górników poparzonych. Do tej pory niewiadomo co się stało z pozostałymi górnikami. Przyczyną katastrofy był, jak się zdaje, wybuch gazów.

Wiadomości Polityczne Zagraniczne.

Lwów. Na posiedzeniu sejmowym, włościanin Kramarczyk wniósł interpelację do rządu w sprawie wprowadzenia języka polskiego w urzędowaniu wewnętrznym poczt i telegrafów. Poseł Potoczek zażądał skrócenia trzyletniej służby wojskowej do lat dwóch. Wniosek posła Wachniaka o równouprawnienie języka polskiego i rusińskiego we wszystkich urzędach państwowych odesłano do komisji administracyjnej.

Praga czeska. Rada miejska wystosowała memoriał do rządu, w którym powiada: „Rozjątrzenie ludności czeskiej znowu się wzmoгло. Powód do tego daje wyzywające zachowanie się studentów niemieckich, którzy jatrzą ustawicznie ludność. Stosunki obecne nie mogą potrwać długo. Handel i przemysł cierpią srodze. Szybka pomoc jest konieczna.”

Paryż. Deputowani socjalistyczni ogłosili manifest, oświadczający, że nie należy wierzyć tym, którzy pod pozorem antysemityzmu usiłują pozyskać jednostronnie dla drugiego, Manifest zwraca nadto uwagę na niebezpieczeństwo wojny.

Marsylia. Rano grupa studentów i innych osób urządziła manifestację wśród okrzyków: „Pluń na Zolę, precz z żydami!” Policja manifestantów rozprędziła i dwu z nich aresztowała. Wieczorem powtórzyły się manifestacje przed należąciami do żydów sklepami, które w owej chwili były już pozamykane. Policja manifestantów rozprędziła i około 20-tu osób aresztowała.

Ankona. Zaburzenia ludowe przybierają coraz groźniejsze rozmiary. Usiłowano wznosić barykady. Zaburzenia zaszły również w Peruggii i Imprunecie.

Mediolan. Obawiają się tutaj rozruchów z powodu wysokich cen chleba.

Liverpool. Na bankiecie izby handlowej lord Chamberlain powiedział, że należałoby zaprzestać ustawicznego zdobywania nowych terytoriów. Polityka rządu skierowana jest nie ku pozyskiwaniu nowych ziem, lecz ku utrzymaniu nowych rynków handlowych. Celem utrzymania swoich posiadłości, Anglia powinna liczyć tylko na własne siły, a nie na przychylności tych, którzy starają się o jej względy. Anglia musi zacieśnić węzły, łączące ją z koloniami.

TANIO!!!
BIELIZNA — GALANTERIA
Radom ul. Lubelska, dom Mierzyńskiego.
„M. POZNAŃSKI”
TANIO!!!
z gwarancją za gatunki.

Z t a r g ó w.

W RADOMU na targu d. 20 stycznia 1898 roku płacono: korzec żyta rs. 0.00 do 4.50 pszenica rs. 0.00—6.60, jęczmień 0.00—3.30, jęczmień dwurzędowy rs. 0.00—3.60, owies rs. 0.00—2.70 groch rs. 6.50—0.00, tataraka rs. 4.10—0.00, kartofle 1.35, siemię lniane 0.00 rzepak zimowy 00.00, rzepak let. 0.00 konieczyna na paszę c. do rs. 0.00, wyka 0.00 korzec, łubin żółty 0.00, niebieski 0.00, konieczyna czerwona 00.00; siano c rs. 1.00 słoma k. 55.

W WARSZAWIE dnia 21-go stycznia 1898 roku, według „Gazety Handlowej,” płacono korzec pszenicy ordynaryjnej rs. 0.00, pszej dobrej 0.00, białej 0.00, wyborowej 6.85; korzec żyta wadliwego 0.00 średniego 4.85 wyborowego 5.02, korzec jęczmienia rs. 0.00; korzec owsa rs. 3.40.

NA GIEŁDZIE warszawskiej dnia 21-go stycznia.

Marki niemieckie . . . rs. 46.22 1/2 za 10
Guldeny austrackie . . . 00.00 „ „
Franki . . . 00.00 „ „
Funtów szterlingów 1 £ . . . 0.00 „ „

KRAKÓW dnia 21-o stycznia.

Ruble 128.50 płacono.

BERLIN dnia 21-go stycznia.

Ruble na dostawę 216.50.

OGŁOSZENIA.

Ludwik Jasiński

Lecznicy Gimnastyk i Masażysta

daje lekcje gimnastyki w domach prywatnych i u siebie w sali z odpowiednimi przyrządami gimnastycznymi.

Stosuje gimnastykę na zbyteczną otyłość lub osłabienie mięśni, na zeszywnienie i niepodatność stawów w obrotach. Przez reedukację mięśni reguluje złozenia prawidłowego chodzenia. Wykonywa masaż chorym. Według życzenia urządzi w domach prywatnych w Radomiu i okolicy gimnastykę dla domowego użytku, złożoną z przyrządów zwyczajnych i najnowszych aparatów gimnastycznych. Daje lekcje fechtunku.

Adres: Rynek, dom W. Ciechanowskiej w Radomiu. 20—12

MANUFAKTURNA KOMPANIA

SINGER

Lubelska, dom Trzebińskiego.

ORYGINALNE 196—00

Maszyny do szycia.

Reparacje, oliwa, części maszyn.

Angielka przybędzie,
poszukuje lekcyi.

Wiadomość „Sklep Wiejski”, dom Prusaka. 16—6

KANTOR BANKIERSKI

I. BEKERMANN

ul. Wałowa. 196—00

Wszelkie operacje w zakres interesów bankierskich wchodzące.

Bona francuzka

starsza z szyciem, poszukuje miejsca. Wiadomość „Konkurencyja Warszawska”, dom p. Chodnikiewicz. 15—3

CHRZEŚCIAŃSKI

MAGAZYN UBIORÓW MĘZKICH,
SKŁAD

SUKNA, KORTÓW i FUTER

krajowych i zagranicznych

p. f.
L. CELEWICZ i SYN

w RADOMIU, ULICA LUBELSKA № 148, naprzeciw Apteki,
w Kielcach, ul. Pocztowa róg Dużej. 278—25

Perfумы, Pudry, Wodę kolońską,
Mydła tualetowe, Artykuły apteczne i
techniczne najtaniej sprzedaje:

SKŁAD APTECZNY

B. SKRZYŃSKIEGO

w Radomiu, ulica Lubelska, róg ulicy Warszawskiej.

TOWAR WYBOROWY.

Wydawca: Henryk Hugo Wróblewski.



1978—12

SIEMENS i HALSKE

St.-Petersburg,

Wasil. Ostr. 6 linja, № 61.

ELEKTRO-TECHNICZNE,
MECHANICZNE
i DRUCIANE ZAKŁADY.

FILJE:

Moskwa, Charków, Odessa,

Warszawa

SIEMENS i HALSKE

Królewska № 47.

OSWIECZENIE ELEKTRYCZNE.

TRANSMISJE ELEKTRYCZNE.

KOLEJKI ELEKTRYCZNE.

URZĄDZENIA

ELEKTRYCZNO - CHEMICZNE.

BLOKADA i SYGNALIZACYA

ELEKTRYCZNA

DROG ŻELAZNYCH.

CENTRALIZACYA SYGNAŁÓW.

LINIE TELEGRAFICZNE.

LINIE TELEFONOWE.

SYGNALIZACYA POŻAROWA.

Od 1-go lipca r. b. poszukuje się rządcy kawalera z chlubenymi świadectwami; reflektanci zechcą się zgłaszać listownie, adres w Redakcyi. 23—4

Jest do zbycia

„Tygodnik Ilustrowany” z roku 1865 włącznie do roku 1898, za bardzo przystępną cenę, oprawnych tomów 40, reszta bez oprawy. Wiadomość w Redakcyi. 14—2

Torf opałowy wyborowego gatunku jest jeszcze do sprzedania w majątku Rożki—na miejscu rs. 1 k. 53, a z odstawą do Radomia rs. 2 k. 60. Zamówienia w owocarni Gaczeńskiego. 22—2

W. POPIEL

JUBILER

Warszawa, Senatorska № 6.

Poleca wielki wybór biżuterii gustownej, po cenach umiarkowanych. 453-14

Zaraz

POTRZEBNY

Chłopiec,

umiejący czytać i pisać po polsku i rusku do roznoszenia „Gazety Radomskiej” i do obsługi redakcyi. Wiadomość w kantorze redakcyjnym. 6—4

OGŁOSZENIE.

Zarząd

KASY POŻYCZKOWEJ
Przemysłowców Radomskich

zawiadamia wszystkich pp. uczestników kasy, że na zasadzie §§ 44 i 46 Ustawy, w dniu 18 (30) stycznia 1898 r., o godzinie 4-ej po południu, w domu własnym kasy, przy ulicy Szerokiej, odbędzie się Ogólne Zgromadzenie Członków kasy w celu: wybrania Reprezentanta w miejsce zmarłego ś. p. Józefa Stachurskiego.

Prezes: Teodor Karsch.

19—1

Członek zarządzający rachunkowścią: E. Janiszewski.

Dostawca Dworu Jego Cesarskiej Mości.

Od pewnego czasu zjawiały się w sprzedaży świece kościelne z widocznym, lecz tylko powierzchownym naśladowaniem moich świec z czystego pszczelego wosku. Naturalnie, że te falsyfikaty, wyrabiane po większej części z cerezyn, parafiny lub leju japońskiego, a oblewane woskiem tylko zewnątrz, zamiast być sprzedawane bardzo tanio, zbywają się po cenie świec prawdziwie woskowych. Uważam przeto za obowiązek, we wspólnym interesie, ostrzedz Szan. Odbiorców, że świece istotnie woskowe, pochodzące z mojej fabryki, mają u dołu wycięnięty stempel firmowy, na co też proszę zwracać baczną uwagę.

Cena świec w Warszawie jest następująca:

Woskowe białe i paschały, różnej formy i wielkości, po 80 kop., ozdobne 95 kop., a żółte 75 kop. za funt fabryczny.

Stearynowe kościelne po 24 kop., a stołowe 23 kop. za funt fabryczny.

Stoczek na kij do zapalania świec, żyrandoli i t. d. po 80 kop. za funt.

Trójświeczniki, t. zw. „Tryanguly”, sztuka od rub. 1 kop. 60 do rub. 3 kop. 20.

Dobór gran do paschałów (5 gałek) od 80 kop. do rub. 1 kop. 60.

Kadziadło od 75 kop. za funt.

Pochodnie żywiczne po 30 kop. za sztukę.

Opalki ze świec czysto woskowych, dostarczone do mojego sklepu, przyjmuję na zamianę w połowie wartości całych świec; stearynowe zaś—od 5 do 8 kop za funt—stosownie do gatunku.

Miód i wosk w większych partjach kupuję i sprzedaję po cenach bieżących.

Bliższe szczegóły w cenniku, który wysyłam bezpłatnie.

Należność pobieram przez zaliczenia pocztowe lub kolejowe.

Przy zamówieniach hurtowych (na raz 40 funtów świec woskowych lub 100 f.—stearynowych) opakowanie i ekspedycję do stacyi kolei tutejszych uskuteczniam bezpłatnie i świece odstępuję na pełną wagę brutto, co uczyni w obliczeniu na sztuki więcej o 18%, gdy tymczasem pomniejsi moi konkurenci ogłaszają to ustępstwo jako rabat, przez co odbiorców w błąd wprowadzają.

Upraszam o wyraźne wypisywanie swoich adresów i podawanie najbliższych stacyi kolejowych dla towarów i pocztowych dla listów rekomendowanych.

Jan Wróblewski.

Fabryka Parowa

ŚWIEC, PIERNIKÓW i CZEKOLADY

w Warszawie,

ulica Kapitulna Nr. 8. Telefonu Nr. 406.

Sprzedaż szczegółowa w FILJACH: Nowy-Świat Nr. 33, blisko Chmielnej, i Marszałkowska Nr. 153, róg Królewskiej. Firma istnieje odr. 1842.—33 dyplomów honorowych i medali z wystaw europejskich i krajowych. 21—4

Dom Handlowy

1356—3

K. MORSZTYN,

dawniej K. STYCZYŃSKI i K. MORSZTYN,
w Warszawie, ul. Mazowiecka 5, Telefon Nr. 908.

Ajentura Jeneralna na Cesarstwo i Królestwo Polskie domów:

Louis de Bary-Reims (wina szampańskie).

„Oryginal” Minet-Jeune-Rilly-Reims (wina szampańskie, butelkowane w Reims, lub też w Filii Warszawskiej).

A. de Luze et Fils-Bordeaux (wino bordoskie i koniaki).

F. Geoffroy et Fils-Cognac (koniaki).

Martini et Rossi-Turin (vermuth i marsala).

Otto Winter-Moguncya (wina reńskie).

C. Mary et C^{te} Liger-Belaire-Nuits (wina burgundzkie).

Grande-Marque-Ile de Madeira (madera).

I. L. Duret et C^o Bordeaux (oliwa i ocet).

Tommaso Stampalia-Zara (maraskina).

Likiery różnych pierwszorzędných marek etc. etc.

Cenniki na żądanie. Biuro otwarte od 9—7.